



tekst

**Ks. PIOTR SROGA**

redaktor wydania

**W**czasach konkurencji i wolnorynkowych reguł zaufanie nie zawsze jest w cenie. Często liczy się tylko sukces. Po drodze gubi się człowieka i to, co jest najcenniejsze – człowieczeństwo. Wtedy pojawiają się samotność i depresja. Dobrze jednak, że znajdują się wciąż ludzie, którym zależy na przywracaniu równowagi ducha i rozwiązywaniu podstawowych spraw życiowych. Narzędziem tej pięknej pracy nie musi być wyspecjalizowany sprzęt i wielotysięczne nakłady – wystarczy zwykły telefon. Telefon zaufania. O tym pośredniku nadziei na s. VI-VII.

100. urodziny u św. Józefa

## Wciąż ciekawa świata

Na pytanie o długowieczność, pani Anna odpowiada:  
– **Praca, ciężka praca.**

**W** parafii pw. św. Józefa w Olsztynie 24 lutego została odprawiona Msza św. z okazji 100. urodzin Anny Nosal. Mszy przewodniczył ks. Artur Ogłędzki, kanclerz kurii warmińskiej.

Pani Anna przybyła do Olsztyna w 1946 r. z Wilna. – Na starość przypominają mi się szczegóły z dzieciństwa i lat młodości – mówi z zadziwieniem jubilatka. Wychowała się w trudnych warunkach, bo gdy miała 3 lata, ojciec wyjechał do Ameryki za chlebem. Przez 8 lat matka samotnie wychowywała 6 dzieci. Z dwóch wojen, które przeżyła, bardziej utkwiała jej w pamięci pierwsza. Doświadczyła wtedy tułaczki, ale także dobra ze strony niemieckich żołnierzy, którzy przyjęli ją do szpitala i wyleczyli pooparzone nogi. Podczas II wojny światowej była w więzieniu wraz z mamą i bratem. Ten ostatni został rozstrzelany,



Anna Nosal może się cieszyć ciepłem życia rodzinnego po wielu latach trudu i pracy

ponieważ rodzice nie mieli pieniędzy na wykup dla litewskiego policjanta.

Obecnie pani Anna mieszka przy ul. Bydgoskiej, w otoczeniu rodziny. Codziennie czyta gazetę i ogląda wiadomości telewizyjne. Ciągłe jest w niej ciekawość świata.

Uroczystości trwały od środy do soboty. Listy gratulacyjne od prezydenta Polski, arcybiskupa

warmińskiego, władz samorządowych i wielu innych instytucji będą przypominały te piękne chwile. Jednak najważniejsze, że w drugie stulecie swego życia Anna Nosal wkrocza otoczona miłością najbliższych, którzy mają w niej nie tylko kopalnię wiedzy, ale także przykład dobrze przeżytego życia.

**Ks. Piotr Sroga**

## Stacja VII: Chrystus upada po raz drugi



GIĘTRZWAŁD. Figury drogi krzyżowej są wielkości dorosłego człowieka

**D**rogię krzyżową widać już z paringu znajdującego się przy domu pielgrzyma. Swoją początek bierze ona tuż przy cudownym źródleku, a kończy się na pobliskim wzgórzu, z którego roztacza się widok na bazylikę mniejszą. Budowę poszczególnych stacji rozpoczęto w 2000 r., zakończono zaś w 2007 r. Wtedy też, w ramach obchodów 130. rocznicy objawień Najświętszej Maryi Panny, abp Wojciech Ziemia dokonał uroczystego poświęcenia monumentalnej drogi krzyżowej, której budowa w całości została sfinansowana dzięki hojności pielgrzymów. Ich nazwiska wypisane są przy każdej ze stacji. W Wielkim Poście monumentalne figury gietrzwałdzkiej Drogi Krzyżowej na pewno pomogą w głębszym przeżywaniu Męki Pańskiej podczas prywatnej Drogi Krzyżowej, do której zachęcają gospodarze bazyliki. **kfk**

## W świecie Radziwiłłów



Justyna i Michał Wyciślikowie przenieśli zgromadzoną publiczność w muzyczny staropolski okres

**OLSZTYN.** W Kamienicy Naujackiej (Miejski Ośrodek Kultury), w ramach cyklu „Wielkie rody magnackie”, odbyło się spotkanie dotyczące losów i wpływu Radziwiłłów na historię Polski oraz jej sztukę. Prelekcję – jak zawsze, w sposób barwny i interesujący – na temat rodu wygłosił prof. Stanisław Achremczyk z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Jak zaznaczył na wstępie, Radziwiłłowie byli na naszych ziemiach szanowanym rodem. Będąc jedną z najbogatszych rodzin w Polsce, w znaczący sposób przyczynili się do rozwoju poszczególnych dziedzin kultury. – To byli ludzie światowej klasy, obeznani

z kulturą i nauką europejską. Sprowadzali architektów, wspierali drukarzy. Pozostawili po sobie Birżę i wspaniałą rezydencję w Nieświeżu, która dziś chyli się ku ruinie. Zostawili nam kroniki i pamiętniki, relacje z wypraw do Ziemi Świętej i notatki Albrechta Radziwiłła o wieku XVII, wydane w trzech tomach – wymieniał prof. Achremczyk. Jak zauważył profesor, możemy mówić nawet o radziwiłłowskiej architekturze, muzyce i kartografii. Wieczór uświetnił katowicki Zespół Muzyki Dawnej „Contra belluM”, który zaprezentował pieśni i utwory instrumentalne z okresu XVI-XVIII w. **kfk**

## Najlepsze zdjęcia prasowe

**OLSZTYN.** W Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (Stary Ratusz) można oglądać wystawę zdjęć laureatów konkursu BZ WBK Press Foto 2009. Była to już 5. edycja ogólnopolskiego konkursu na najlepsze polskie fotografie prasowe. Do biura konkursowego wpłynęło niemal 6 tys. zdjęć, przysłanych przez 325 autorów w 6 kategoriach: społeczeństwo, portrety, wydarzenia, cywilizacja, sport, przyroda i środowisko naturalne. Największym wygranym tej edycji konkursu BZ WBK Press

Foto 2009 został Wojciech Rzędziński, który otrzymał nagrodę główną za Zdjęcie Roku oraz 4 nagrody w ramach kategorii. Zwycięska fotografia przedstawia zrozpaczonego mężczyznę tulącego zwłoki swojego brata, zabitego podczas nalotu rosyjskiego lotnictwa na miasto Gori w Gruzji. Poza nagrodą główną, jury przyznało również nagrody za I, II i III miejsce w każdej kategorii – oddzielnie dla zdjęć pojedynczych i fotoreportaży. Nagrodzone fotografie można oglądać do 17 marca br. **kfk**

## Konkurs wolontariuszy

**DIECEZJA.** Caritas Archidiecezji Warmińskiej ogłosiła konkurs propagujący wolontariat młodzieżowy. Jego temat brzmi: „Podaruj ludziom serce”. W jego ramach należy sporządzić album z zapisem pracy danej grupy.

Drogowskazami mogą być uczynki miłosierdzia względem duszy i ciała, a także nowe inicjatywy wynikające z potrzeb środowisk, w których działają szkolne koła Caritas. Termin składania prac upływa 25 maja br. **ps**



W wielu szkołach archidiecezji warmińskiej działają młodzieżowe grupy Caritas

## Zmarł ks. prał. Jakub Kurzeja

**DIECEZJA.** Urodził się 2 stycznia 1934 r. w Popowicach (gm. Stary Sącz) w rodzinie rolników Stefana i Marii z domu Hamiga. Ochrzczony został 7 stycznia 1934 r. w kościele parafialnym św. Elżbiety w Starym Sączu. W 1952 r. złożył egzamin dojrzałości i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie. Święcenia kapłańskie przyjął 2 lutego 1958 r. w Olsztynie z rąk bp. Tomasza Wilczyńskiego. Pracował jako wikariusz w parafiach: Dobre Miasto (12.02.1958–22.06.1961), św. Józefa w Olsztynie (23.06.1961–2.01.1964). Będąc wikariuszem w Dobrym Mieście, został oddelegowany przez bp. Tomasza Wilczyńskiego na kilka miesięcy do pracy w par. św. Mikołaja w Elblągu. 3 stycznia 1964 r.

został mianowany wikariuszem-współpracownikiem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Orzechowie (dek. Dobre Miasto), od 14 czerwca 1976 do 30 czerwca 2009 r. był proboszczem tej parafii. Od sierpnia 1980 r. aż do przejścia na emeryturę ks. Jakub Kurzeja pełnił obowiązki wicedziekana dekanatu Dobre Miasto. Ojciec Święty Jan Paweł II wyróżnił go tytułem kapelana honorowego (7.10.1982 r.). Po osiągnięciu wieku emerytalnego złożył rezygnację z urzędu proboszcza parafii w Orzechowie i 1 lipca 2009 r. przeszedł na emeryturę. Zamieszkał w Olsztynie, w pobliżu kościoła bł. Franciszki Siedliskiej. W tym też kościele zmarł nagle 22 lutego 2010 r., pełniąc posługę duszpasterską w konfesjonale. **xao**

## Jubileusz bp. Cyryla

**SROKOWO.** W lutym gospodarz parafii pw. Krzyża Świętego ks. prałat Kazimierz Sawostianik gościł znakomitego gościa – ks. bp. Cyryla Klimowicza, Honorowego Obywatela Srokowa (jego rodzinnej miejscowości), ordynariusza diecezji w Irkucku. Ksiądz biskup odprawił Mszę św. dziękczynną z okazji 10. rocznicy sakry biskupiej. Obchody swoją obecnością zaszczycili biskup Wojciech Ziembka, który w czasie Eucharystii wygłosił kazanie, i biskup senior Edmund Piszcz. Uroczystość rocznicowa zgromadziła wielu księży, w tym także kolegów kursowych księdza jubilata, księży wywodzących się z naszej parafii, rodzinę, koleżanki i kolegów, znajomych

oraz wszystkich, którzy pragnęli wspólnie uczestniczyć w tej niecodziennej Eucharystii. Oprócz wspólnej modlitwy, były kwiaty, życzenia, pamiatki, prezenty i śpiewy dedykowane księdzu biskupowi. Po Mszy św. wszyscy otrzymali obrazki z błogosławieństwem ks. biskupa Cyryla Klimowicza. **wr**

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

olsztyn@goscniemiedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62

**REDAGUJĄ:** ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechryra, tel. 664 126 993

Atrakcyjna oferta dla narzeczonych

# Znamy na to pewne sposoby...

O wyzwaniach małżeńskich, burzliwych dyskusjach i hierarchii ważności spraw w życiu z **Beatą i Szymonem Puławskimi**, animatorami spotkań dla narzeczonych, rozmawia ks. Wojśław Czupryński.

**Ks. WOJŚLAW CZUPRYŃSKI:** Jak się zrodził pomysł pomocy w przygotowaniu młodych ludzi do ślubu?

**BEATA I SZYMON PUŁAWSKY:** – Właściwie wszystko zaczęło się zupełnie spontanicznie. Rozmawiając z przyjaciółmi, również małżeństwami, wspominaliśmy nasze przygotowania do ślubu, wymienialiśmy się doświadczeniami i z uśmiechem patrzyliśmy w przeszłość i pierwsze wspólne chwile. Dziś spotykamy się często z parami narzeczonych, które szukają dobrego kursu przedmałżeńskiego. Wiemy, jak istotne dla małżeństwa jest piękne i odpowiedzialne przeżycie narzeczeństwa. Znamy na to pewne sposoby i chcemy się nimi podzielić.

**Jak przygotowaliście się i jak wypracowywaliście program spotkań?**

– Przygotowania trwały dość długo – ponad rok. Chcieliśmy, żeby nasz program był ciekawy, oparty na nauce Kościoła, a także na wiedzy i doświadczeniu par małżeńskich, z którymi go tworzyliśmy. Opracowywaliśmy tematy spotkań oraz rozmawialiśmy nad ich przebiegiem. Czasem dyskusje były bardzo burzliwe, co tylko potwierdza wagę tematów. Stworzyliśmy pokaźny konspekt spotkań. Każdy z nas miał swój udział w jego powstaniu. Nie sposób tu nie wspomnieć o ogromnym wkładzie pani



Beata i Szymon Puławscy pragną dzielić się swoim małżeńskim doświadczeniem z innymi



Plakat zapowiadający spotkania dla narzeczonych „Persona Humana”

psycholog Elżbiety Waszkiewicz, która wniosła swoją fachową, psychologiczną wiedzę.

**Czym różnią się te konferencje od tradycyjnych kursów przedmałżeńskich, organizowanych przy parafiach?**

– Spotkania prowadzą małżeństwa, które same pokonują

wyzwania takie same lub zbliżone do tych, które obecne pary narzeczeńskie będą przeżywały za kilka lat. Korzystamy również z pomocy księży, psychologów, doradców rodzinnych. Mamy nadzieję, że dzięki temu spotkania będą ciekawe i autentyczne.

**Jakie tematy będą poruszane na konferencjach?**

– Przekrój zagadnień będzie naprawdę spory. Chcemy poruszać tematy, które dotyczą samych narzeczonych, ich wzajemnej relacji, miłości, wiary, odpowiedzialnego rodzicielstwa. Pojawią się również treści dotyczące relacji z rodzicami i przyszłymi teściami. Konferencje

odbywają się w cyklu 10 cotygodniowych spotkań. Każde z nich trwa około 2 godzin.

**Czego narzeczeni mogą się tu nauczyć?**

– Kurs jest prowadzony przy dużym udziale samych uczestników. Narzeczeni rozmawiają ze sobą o ważnych sprawach, przez co mają możliwość pełniejszego poznania swoich cech osobowości, oczekiwań, ustalenia wspólnej hierarchii ważności spraw w życiu, uczą się, jak rozwiązywać konflikty. Odkrywają także, czym jest sakrament małżeństwa. Dowiadują się podstawowych spraw z zakresu nauki Kościoła o małżeństwie i rodzinie. ■

**Gdzie kurs i zapisy?**

Konferencje prowadzone są przez Ośrodek Formacji Małżeńskiej, działający w ramach Stowarzyszenia „Persona Humana”, a odbywają się w Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie (ul. Kopernika 47). Najbliższy cykl rozpocznie się 30 marca (wtorek) o godz. 19.00. **Zapisy:** ks. Wojśław Czupryński, tel. 600 752 452, czuwoj@wp.pl lub Katarzyna i Zbigniew Jaroszowie, tel. 508 092 645, jeszurun@wp.pl.

Spektakl po filiżance herbaty

# Schyłek podrabianych monet

Już niedługo  
zabrzmie dzwonek  
zapowiadający **uczcie  
dla wielbicieli teatru.**

Olsztyńskie Spotkania Teatralne osiągnęły pełnoletniość. Po raz 18. na deskach olsztyńskiego teatru wystąpią gościnnie zaproszeni aktorzy. To najdłużej funkcjonujący festiwal artystyczny w naszym regionie, który jednocześnie wpisuje się w marcowe obchody Międzynarodowego Dnia Teatru.

## Bez kompleksów

Dzięki tej imprezie miłośnicy sztuki aktorskiej i reżyserskiej mogą zobaczyć najciekawsze spektakle, których premiery miały miejsce w odległych miastach. – Nie wszystkich stać na to, by uczestniczyć w krajowym życiu teatralnym. Dzięki tej imprezie, każdy może porównać sztukę kreowaną przez nas z tym, co proponują inni – zaznacza Janusz Kijowski, dyrektor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Jak podkreśla, trudno jest w mieście, w którym istnieje jeden teatr dramatyczny, stworzyć na co dzień atmosferę różnorodności. – Jest to również sposobność ku temu, by porównać grę naszych aktorów z tym, co prezentują ci z Krakowa czy z Warszawy, których twarze często znane są z telewizji – dodaje dyrektor Kijowski.

Obserwując olsztyńskie spektakle, należy stwierdzić, że mieszkańcy Warmii i Mazur powinni być dumni ze swojego teatru, który nie tylko dorównuje tym najlepszym w Polsce, ale czasami przewyższa je nowatorskim spojrzeniem na sztukę i odważnymi aranżacjami, których przykładem może być spektakl pt. „Żydówek



**OLSZTYŃSKIE SPOTKANIA TEATRALNE ODBĘDĄ SIĘ OD 20 DO 28 MARCA. – W ich ramach zaprezentujemy 16 spektakli. To będzie uczta dla miłośników prawdziwej sztuki – zapowiada Janusz Kijowski, dyrektor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie**

nie obsługujemy”, wyreżyserowany przez Piotra Jędrzejasa na podstawie książki olsztyńskiego pisarza Mariusza Sieniewicza.

## Głód sztuki

W tym roku Olsztyńskie Spotkania Teatralne cieszą się ogromną popularnością. Do rozpoczęcia

imprezy pozostały dwa tygodnie, a w kasach zaczyna brakować biletów. Została nawet stworzona lista rezerwowa. – Moim zdaniem, wynika to z faktu, że staliśmy się dojrzałym i ciekawym sztuki społeczeństwem. Przejadły nam się ciągnące się nieskończenie telewizyjne telenowe, brazylijskie

dramaty, które mają – niestety – odzwierciedlenie w polskich serialach – wyjaśnia Janusz Kijowski. Jak zauważa, coraz krytyczniej odnosimy się do nic niewnoszących obrazów, serwowanych przez obecne media. Wirtualna sztuka zaczyna kojarzyć się jej odbiorcom z pustką, zaczyna nużyć, nie wzbudza emocji i refleksji. – Bo nic nie zastąpi przecież kontaktu bezpośredniego, kiedy siedzący na widowni patrzy na człowieka poruszającego się na scenie, dostrzega jego błędy, ale również zachwycia się perfekcyjnie przekazanymi emocjami i przypisaną sztuce empatią – zaznacza J. Kijowski. – W ekonomii istnieje prawo, które mówi, że gorsza moneta wypiera lepszą – podkreśla dyrektor. – Podobnie dzieje się w sztuce. Jednak, według mnie, dziś nastąpił czas, kiedy w sztuce aktorskiej coś się zmienia. Nastąpił czas schyłku podrabianych monet. Wracamy do wartości.

## Nowy zwyczaj

Teatr kojarzy się nam ze sceną, aktorami, kurtyną i antraktem. To wzbudzające emocje sceny, ciche szepty i nagły krzyk. Teatr to ekspresja. Jednak olsztyński teatr może kojarzyć się nam jeszcze z jednym – z gorącą, subtelną w smaku i aromacie herbatą. Od niedawna wprowadzono tu zwyczaj, który nierozłącznie związany jest z Olsztyńskimi Spotkaniami – przed spektaklem serwowana jest herbata.

– Zdarza się, że stali goście przed przechodzą na godzinę przed przedstawieniem. Przychodzą, by wypić herbatę, spotkać się ze znajomymi, porozmawiać – mówi dyrektor. Przed zeszłorocznymi spektaklami, wystawianymi w ramach Olsztyńskich Spotkań Teatralnych, widzowie wypili ponad 750 litrów tego napoju!

**Krzysztof Kozłowski**

W diecezji prowadzony jest proces beatyfikacyjny 46 męczenników

# Bolesna droga do nieba

Na granicy Prus Wschodnich Stalin kazał umieścić tabliczki: „Tu zaczyna się Germania”. Oznaczało to, że wszystko jest dozwolone. Okrucieństwo żołnierzy sowieckich charakteryzowało się **szczególnym sadyzmem względem kobiet.**



KS. PIOTR SROGA

**Ks. Janusz Ostrowski jest postulatorem procesu beatyfikacyjnego warmińskich męczenników**

z okresu II wojny światowej. 15 września 2007 r., w czasie uroczystej sesji, powołano trybunał kościelny, którego zadaniem będzie potwierdzenie męczeńskiej śmierci ks. Bronisława Sochaczewskiego i 8 towarzyszy (ofiar nazizmu) oraz ks. Józefa Steinki i 36 towarzyszy (ofiar komunizmu).

– Beatyfikacja została wprowadzona dla potrzeb pastoralnych Kościołów lokalnych w zakresie kultu świętych – przypomina ks. dr Janusz Ostrowski, postulator procesu. – Oznacza decyzję papieża zezwalającą na kult publiczny sługi Bożego, ograniczony do jakiegoś kraju, miasta, regionu, diecezji, zakonu.

Inspiracją do wszczęcia tego procesu była zachęta Jana Pawła II z okresu Wielkiego Jubileuszu do zbierania materiałów o współczesnych męczennikach wiary. W przypadku męczenników nazizmu proces dotyczy 6 księży i 3 świeckich. Wszyscy kapłani zostali aresztowani za niezłomność w prowadzeniu duszpasterstwa polskiej ludności w dawnych Prusach Wschodnich. Śmierć męczeńską ponieśli w różnych niemieckich obozach koncentracyjnych. Wierni świeccy natomiast zginęli za ratowanie i nieugiętą postawę pomocy więźniom obozów koncentracyjnych. Jeden z nich

zginął za dochowanie czystości, mimo groźby śmierci.

– Większość ofiar komunizmu została zamordowana w styczniu 1945 r. – informuje ks. Janusz – kiedy na tereny Prus Wschodnich weszła armia sowiecka. Wtedy to właśnie wojska niemieckie wycofały się, a pozostała bezbronna ludność cywilna. Nastąpiły – jak wspominają świadkowie – niewyobrażalne rzezie i tragedie. Na granicy Prus Stalin kazał umieścić tabliczki: „Tu zaczyna się Germania”. Był to sygnał, że wszystko jest dozwolone, z pominięciem jakiegokolwiek prawa i etyki.

Około 2 czy 3 tygodni panowało na tych terenach absolutne bezprawie. Po wkroczeniu Rosjan niemal każda spotkana kobieta była gwałcona. Potem często bywały przywiązane do samochodu za nogi i ciągnięte po ulicach miasta. Powszechne było nabijanie kobiet na butelki czy nogi od krzesła.

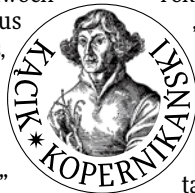
Prusy Wschodnie zostały zajęte przez 1. i 2. Armię Białoruską, składającą się głównie z żołnierzy azjatyckiego pochodzenia. Liczbę zamordowanych cywilów ocenia się tu na dziesiątki tysięcy. Do tej pory w trakcie procesu przesłuchano ponad 100 świadków.

dm

Przed powtórny pogrzebem...

## Brewiarz Mikołaja

Wśród setek starych ksiąg w magazynach biblioteki seminaryjnej znajdują się dwie związane z postacią warmińskiego astronoma. Pierwsza z nich to XV-wieczny druk, składający się z dwóch inkunabułów: Fredericus Petrucius – „Disputationes, quaestiones et consilia” (Rzym, 1472) i Antonius de Butrio – „Consilia” (Rzym, 1472). Jest to prawdziwy skarb „Hosianum” – najstarsza księga w bibliotece. Z Kopernikiem łączy ją herb bp. Łukasza Watzenrode, znajdujący się w rogu pierwszej karty. Był on wujem uczonego i w 1497 r. mianował



go kanonikiem warmińskim. Druga księga była własnością astronoma. Jest to „Breviarium Warmiense”, czyli „Brewiarz Warmiński”. Został wydany w Norymberdze w 1497 roku i popularnie zwany jest „Brewiarzem Mikołaja Kopernika”.

Przed właściwym tekstem doklejona została tabela z podpisem: „Mikołaja Kopernika tabela wschodu i zachodu słońca dla 54 stopnia szerokości geograficznej do obliczania godziny modlitw nieszpornych na Warmii”. Księga została poddana pełnej konserwacji w roku 1999. Biblioteka

seminaryjna, choć posiada bogaty księgozbiór, utraciła znaczną część swoich zasobów w roku 1626, gdy północną Polskę ograbili Szwedzi. Zrabowali wtedy biblioteki klasztorne w Pelplinie, Tczewie, Oliwie i Żarnowcu. Zostały ograbione także Braniewo i Frombork. Ponad 2600 ksiązek z kolegium jezuickiego w Braniewie i prawie cała biblioteka Mikołaja Kopernika z Fromborka zostały wywiezione do Szwecji. Obecnie zrabowany księgozbiór znajduje się w uniwersyteckiej bibliotece w Uppsali, a jego podstawę stanowią woluminy wywiezione z Rygi, Braniewa i Fromborka.

**Ks. Piotr Sroga**



**Księga z herbem bp. Watzenrode, wujka Kopernika**

# Przyjaciel nie daje

## TELEFON ZAUFANIA.

Barbara wzięła kartkę i długopis. Napisała: „**Nikt nie jest samotną wyspą, tylko częścią wielkiego ładu**”. – Proszę wziąć tę kartkę. To nasze motto...

tekst i zdjęcia

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI**

kkozłowski@goscniedzielny.pl

**M**imo że ciągle otaczają nas inni, że mamy zawsze przy sobie komórki, piszemy e-maile, coraz częściej jesteśmy spragnieni przyjacielskiej rozmowy. Coraz częściej jesteśmy samotni.

### Szary aparat

W jednej z olsztyńskich kamienic jest niewielkie mieszkanie. Dwa pokoiki, łazienka. Na ścianie wisi tablica korkowa, na niej poprzypinane są kartki. W większym pomieszczeniu znajdują się wersalka i młodzieżowy segment z biurkiem. Na nim stoi najważniejsza rzecz, dzięki której pełniący tu dyżur

mogą dać innym nadzieję, ulgę, uratować nawet życie – szary aparat telefoniczny. Obok niego leży kartka z napisem: Olsztyński Telefon Zaufania „Anonimowy Przyjaciel”, numer 19288 lub 089 527 00 00.

Od momentu rozpoczęcia działalności (pierwszy dyżur odbył się 29 października 1974 r. i trwał 4 godziny) przeprowadzono ponad 112 tys. rozmów. Obecnie pracuje w nim ponad 120 dyżurnych.

Olsztyński telefon jest wyjątkowy. To jedna z nielicznych w Polsce placówek z 24-godzinnym dyżurem, za który nikt nie bierze wynagrodzenia. – I nie ma znaczenia, czy to jest niedziela, święto państwowe czy kościelne. Tu zawsze ktoś jest i czeka na telefon, by osoba potrzebująca nigdy nie była sama – podkreśla Andrzej Kurowski, przewodniczący

Olsztyńskiego Stowarzyszenia Pomocy Telefonicznej.

### Dlatego tu jestem

Barbara krząta się przy szafce, parzy herbatę. Dzwoni telefon. Zanim skończyła rozmowę, herbata dawno wystygła. – W telefonie zaufania pracuję już 15 lat – opowiada. – Ale nawet dziś, idąc na dyżur, nie wiem, czego mogę się spodziewać. Ludzie dzwonią w tak wielu sprawach, z różnymi problemami – mówi, ponownie nastawiając czajnik z wodą.

Trafiła tu po przeczytaniu ogłoszenia: „Szukamy dyżurnych”. – Pomyślałam: „Szukają mnie”. Dlatego tu jestem – uśmiecha się.

Po rozmowie kwalifikacyjnej, przebyciu 3-miesięcznego szkolenia i praktyk pod opieką doświadczonego dyżurnego, w końcu, po 9 miesiącach, przyszedł czas na samodzielny dyżur. – Pierwsze dyżury są trudne. Czuje się odpowiedzialność za drugiego człowieka.

Poza tym w każdej chwili może zadzwonić osoba z myślami samobójczymi. Tu walczy się o życie! – podkreśla Barbara. Dziś ta praca dla niej jest misją, którą wypełnia.

### Trudne tematy

– Najwięcej jest samotności. Ludzie często dzwonią, bo po prostu nie mają z kim porozmawiać. I tu nawet nie chodzi o rozwiązanie jakiegoś problemu, ale

„Pamiętaj, że nie możesz za kogoś rozwiązywać jego problemów, niezależnie od tego, jak bardzo jesteś pewny, że wiesz, co on powinien zrobić, co dla niego jest dobre, a co złe” – ta myśl Carla Rogersa, amerykańskiego psychologa, przyświeca pracy olsztyńskich wolontariuszy



# gotowca



**– My nie jesteśmy psychologami czy terapeutami. Jesteśmy zwykłymi ludźmi, którzy chcą dać komuś przyjaźń. Zdarza się jednak, że w zamian jesteśmy atakowani tylko i wyłącznie dlatego, że nie znamy odpowiedzi na niektóre pytania – zwierza się Barbara**

o zwykłą rozmowę, o podzielenie się tym, że jest się chorym, że opiekunka czegoś znowu nie dopilnowała – zauważa Mariusz.

Potwierdzają to statystyki, z których wynika, że problem osamotnienia dotyczy 25 proc. rozmów, a ich liczba – w porównaniu do 2008 r. – wzrosła o 35 proc. Dzieje się tak dlatego, że wiele osób wyjechało na Zachód, młodzi opuszczają Warmię i Mazury, by w dużych aglomeracjach dostać pracę. Starsi ludzie zostają. Sami.

Samotność dotyka również i młodych, którzy nie czują się akceptowani przez własne środowisko, nie potrafią odnaleźć wspólnego języka z rodzicami bądź są szykanowani przez któregoś z nauczycieli. – Często taki młody człowiek nie ma komu powiedzieć, co się z nim dzieje lub nikt na jego sygnały nie odpowiada. Dobrze jest, kiedy zadzwoni do telefonu zaufania – podkreśla Barbara.

Konsekwencją osamotnienia są depresje, nerwice, w końcu myśli samobójcze. – Mamy i telefony od osób, które myślą o odebraniu sobie życia – zdradza Joanna, która od 5 lat pracuje tu jako wolontariuszka. – Są to najtrudniejsze

rozmowy. Należy w nich ważyć każde słowo, by potrzebujący nie rozłączył się w nieodpowiedniej chwili – wyjaśnia.

## Przyjaciel, nie terapeuta

Warto pamiętać, że zadaniem osób pracujących w telefonie zaufania nie jest dawanie gotowych rozwiązań ani prowadzenie



**Olśztyński Telefon Zaufania był organizatorem Światowej Konferencji Samarytan. Do Starych Jabłonek przyjechało ponad 100 delegatów z 26 krajów. – Były osoby z odległej Australii i Japonii, jak również z tak egzotycznych krajów jak Tajlandia czy Zimbabwe – wspomina Andrzej Kurowski**



**– To jest błogosławieństwo nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla osób, które do nas dzwonią – podkreśla Joanna**

terapii. Podczas rozmowy osoba dzwoniąca zmuszana jest do myślenia, do spojrzenia na problem poprzez odrzucenie schematów, uzyskuje podpowiedź.

– Dawanie gotowych rozwiązań jest niedobre, bo jeśli się nie uda? Wtedy na pewno ta sama osoba zadzwoni i stwierdzi, że to nie tak, nie zadziałało, nie dało oczekiwanych rezultatów. A wszystko dlatego, że sam schemat wyjścia z trudnej sytuacji nie został samodzielnie stworzony, przemyślany i zrealizowany. Był to tylko gotowiec – wyjaśnia Mariusz. Jak zaznacza, jest przyjacielem wszystkich, którzy dzwonią, bez względu na wiek, płeć czy problem. A przyjaciel jest potrzebny przede wszystkim po to, żeby się przed nim wygadać, usłyszeć siebie i nawet przy jego milczącej aprobacie dojść do jakiegoś wniosku. – Bo nie chodzi o to, żeby

oceniać, ale o to, aby zrozumieć – dodaje.

Zdarza się, że do telefonu zaufania dzwonią osoby, które chcą się podzielić tym, że są szczęśliwe. – Miałam niedawno telefon od kobiety, która urodziła dziecko. Chciała po prostu powiedzieć komuś, że czuje się spełniona – opowiada Joanna. Inny przykład podaje Marek: – Rozmawiałem z chłopakiem. Zadzwonił, by powiedzieć, że od dwóch lat jest w szczęśliwym związku, że pewnie niedługo oświadczy się, za rok weźmie ślub.

## Aby przetrwać

Olśztyńskie Stowarzyszenie Pomocy Telefonicznej jest organizacją pożytku publicznego. – Dzięki temu każda osoba, która chce wesprzeć nasze działania, może przekazać nam 1 proc. podatku – mówi przewodniczący Andrzej Kurowski.

Jest to o tyle ważne, że pod koniec ubiegłego roku telefon mógł zamilknąć. Szpital Psychiatryczny w Olśztynie, który finansował do końca 2009 r. działalność telefonu zaufania, miał problemy ze znalezieniem pieniędzy na utrzymanie go w bieżącym roku. – Przeprowadziliśmy wiele rozmów z władzami miasta, województwa oraz z marszałkiem i Narodowym Funduszem Zdrowia. W końcu szpital podjął się dalszego wspierania naszej inicjatywy. W porozumieniu zawarty jest jednak zapis mówiący o tym, że od 2011 r. będziemy musieli poszukać innych źródeł utrzymania – wyjaśnia pan Andrzej.

Pieniądze potrzebne są nie tylko na utrzymanie biura, ale również na niezbędne szkolenia. ■

PANORAMA PARAFII pw. św. Jakuba w Stawigudzie

# Ulga dla pątników

Między Olsztynem a Olsztynkiem leży Stawiguda – wioska, która w ciągu ostatnich kilku lat **zupełnie zmieniła swoje oblicze.**

Parafia, jako samodzielna placówka, istnieje od 1989 r. Wcześniej kapłan dojeżdżał na nabożeństwa z pobliskich Gryźlin, gdzie do niedawna przebywali ojcowie sercanie biali, później stała się ona parafią diecezjalną. W 1989 r. pani Maria Gralla, wyjeżdżając do Niemiec, przekazała dom na plebanię. Pierwszym proboszczem był ks. Ryszard Andrukiewicz, który zajął się organizacją duszpasterstwa wśród tutejszej wspólnoty.

## Olsztyńska sypialnia

Parafia ciągle rozbudowuje się i obecnie liczy ponad 2000 wiernych. – Stawiguda stała się sypialnią Olsztyna. Wiele rodzin pobudowało się tu, a większość z nich to młodzi ludzie. Warto zauważyć, że średnia wieku parafian to zaledwie 37 lat, a chrzętów jest tu znacznie więcej niż pogrzebów – opowiada obecny proboszcz ks. Tomasz Szałanda. Proces ten ciągle trwa, gdyż co roku przybywa średnio 15 nowych domów. Widać to – oczywiście – i w kościele, bo na przestrzeni 10 lat liczba uczestniczących w Eucharystii jest znacznie większa – powiększyła się dwukrotnie.

Ze względu na fakt, że większość ludzi pracuje do późna w Olsztynie, nie ma zbyt wiele wspólnot. Działa grupa ministrantów, a przy kościele również Klub Anonimowych Alkoholików, którego spotkania odbywają się w każdy czwartek. – Wydaje mi się, że brakuje trochę jeszcze przywiązania do parafii, ale dzieje się tak dlatego, że w większości przypadków zamieszkuje tutejszy teren ludność napływowa. Zanim wszyscy zakorzenią się tu na dobre i zintegrują, upłynie zapewne trochę czasu – wyjaśnia proboszcz.



**W ostatnich 10 latach ponaddwukrotnie wzrosła liczba uczestników Eucharystii**  
**PONIZEJ: Relikwie św. Faustyny, znajdujące się w świątyni, przyczyniły się do rozkwitu kultu Bożego Miłosierdzia**

W miejscowościach Miodówko czy Wymój stoi wiele domów letniskowych. Już na początku wiosny widać, że przyjeżdżają osoby z dużych miast. – Na ten czas stają się naszymi parafianami – wyjaśnia ks. Tomasz.

## Ważne dni

Ważnym wydarzeniem jest odpust na św. Jakuba, który przypada zazwyczaj w niedzielę przed lub po 25 lipca. – W organizację uroczystości angażują się wszyscy parafianie i wielu gości – podkreśla ks. Tomasz. Oprócz uroczystej Mszy św. odbywa się kiermasz połączony ze sprzedażą ciast, upieczonych przez mieszkańców, czy domowego bigosu i innych ciepłych posiłków oraz z loterią fantowa. Zdobyte w ten sposób pieniądze przeznaczane są na inwestycje parafialne. – Przy tej okazji składam serdeczne podziękowania parafianom i gościom za wielką ofiarność,



pomoc i życzliwość – dodaje proboszcz.

Stawiguda jest również na stałe wpisana w Warmińską Pieszą Pielgrzymkę do Częstochowy. To właśnie tu pielgrzymi zatrzymują się na obiad. Miejscowa ludność przygotowuje dla nich gorący posiłek, udostępnia swoje podwórka, by mieli gdzie odpocząć.

## Kościół ze św. Faustyną

Dwa lata temu kościół wzbogacił się o relikwie św. Faustyny. Zostały one umieszczone po lewej stronie ołtarza. Dzięki temu w parafii umocnił się kult Miłosierdzia Bożego. – Relikwie ofiarowali mi moi przyjaciele z Warszawy – wyjaśnia ks. Tomasz Szałanda. – Przekazałem je do naszej świątyni i pozostaną tu już na zawsze – podkreśla proboszcz. W każdy piątek w kościele odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego.

**Krzysztof Kozłowski**

## Zapraszamy na Msze św.

W niedziele: **8.00, 11.00**;  
 w okresie Wielkiego Postu dodatkowo o **16.30**, od 1 czerwca do 31 sierpnia – o **19.00**  
 W dni powszednie: **17.00**



## Zdaniem proboszcza



– W ubiegłych latach – dzięki ogromnej życzliwości, pomocy i ofiarności

parafian i gości – odnowiono elewację kościoła, wyremontowano ławki, dach i orynnowanie oraz zmieniono oświetlenie świątyni. W zeszłym roku zostało wyremontowane i wymalowane prezbiterium.

W tym roku planujemy malowanie całego wnętrza świątyni. Kościół został wzniesiony w latach 1934–1935. Co ciekawe – został wybudowany z inicjatywy i przy silnym zaangażowaniu mieszkańców, którzy wcześniej musieli chodzić na nabożeństwa do Gryźlin lub do Bartąga. Sama świątynia jest bardzo skromna, ale nie chodziło o przepych, a o miejsce modlitwy.

Z ciekawostek, które dotyczą parafii i tutejszych mieszkańców, warto wspomnieć, że w czasach przedwojennych mieszkali na tych terenach również protestanci. Współpraca między nimi i katolicką ludnością układała się bardzo dobrze, o czym może świadczyć fakt, że ówczesny majątny mieszkaniec Stawigudy pan Gotschalk, protestant, przekazał na rzecz Kościoła katolickiego grunt pod parafialny cmentarz. Warmiaków przedwojennych obecnie nie ma zbyt wielu. Zostało ich może z 10 osób.

**Ks. Tomasz Szałanda**

Urodził się w 1970 r. Święcenia przyjął w 1994 r. Jako wikariusz pracował w Bartoszycach, potem studiował na KUL, a od 2000 r. jest proboszczem w Stawigudzie.